DO

P A N A

KAROLA LIPIŃSKIEGO

PO DANYM KONCERCIE w LIPSKU

DNIA 25. SIERPNIA 1821.

PRZYTOMNI RODACY

Z

POŻEGNANIEM.

Garstka Polaków, których los niestały
W te pamiętne ściągnął kraie,
Z obcemi własne iednocząc zapały,
Ziomku! w obliczu Twém staie.
Lecz co ma naszych być pieniów osnową?
Dziękili Tobie mamy zanosić
Ześ dla Oyczyzny przyniosł chlubę nową,
Czy sztuki Twoiéy moc głosić?
Znagła ryknęły trąby przeraźliwe:
Umilkły . . . . . . a Twoie strony
Iuż groźne, straszne; iuż smutne, tkliwe,
Wydały poważne tony.
Zapomniał Rodak w któréy iest krainie;
Myśl zaymuią czyny sławne,
I łza radości z naszych oczu płynie:
Tyś nam wskrzesił wieki dawne!
Oto Polaków taniec ulubiony!
Z uśmiechem zawołał niemiec.
W sto uczuć różnych został pogrążony
Z krain Lecha cudzoziemiec.
Tak gdy nas siła nadludzka dosięga,
Nagle przed nami ustała
Pradziadów naszych zwrócona potęga
I dawna Polaków chwała.
Lecz gdy w Twych tonów czaruiącéy zgodzie
Wystawiłeś dni szczęśliwe,
Czemuż, niestety! w dalszym zawodzie
Nastąpiły tony tkliwe? . . . . . .

Umilkło wszystko, znikło omamienie,
Jedno zostało wspomnienie
Ześmy uczuli na ziemi Saxonów
Czaruiących wdzięki tonów.
Razem żal, radość, rozpacz, nadzieia
Ciężkie zadały nam razy;
Tą niegdyś siłą lutnia Orfeia
Ożywiała martwe głazy.
I ten co naszą sławę zacierał,
Twoią sztuką omamiony
Ze nam nieprawnie plon zasług wydzierał
Poznał teraz zawstydzony.
Ziomku! gdy dla nas smutne przeznaczenia
Już Cię dzisiay żegnać każą,
Niech nam się godzi złożyć Ci życzenia,
Byś pod Narodu żył strażą.
Kiedy Ci obcy wyższość przyznaie,
I Rodak wielkość Ci przyzna,
A tego, który Jéy blasku dodaie,
Chlubnie powoła Oyczyzna.

Ona, dla prawych życzliwa synów,
Złoży Ci wieniec z własnych wawrzynów,
A uroczyście zdobiąc nim Twe skronie,
Mieysce Ci wskaże w naszym Panteonie.